Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 15.01.2020 www.osw.waw.pl

# Rosyjska gra konfliktem libijskim

Witold Rodkiewicz

13 stycznia w Moskwie Rosja i Turcja podjęły próbę skłonienia walczących ze sobą w Libii stron – rządu Porozumienia Narodowego premiera Fajiza as-Sarradża i popieranego przez parlament dowódcy Narodowej Armii Libijskiej Chalifa Haftara – do podpisania porozumienia. Miałoby ono potwierdzić ogłoszone 12 stycznia zawieszenie broni i stworzyć mechanizm jego monitoringu, przewidującego m.in. nadanie Rosji i Turcji statusu gwaranta zawieszenia broni, co pozwoliłoby przenieść konflikt na płaszczyznę polityczno-dyplomatyczną. Próba ta nie powiodła się: strony nie chciały ze sobą bezpośrednio rozmawiać (pośredniczyli między nimi rosyjscy dyplomaci), a Haftar opuścił Moskwę bez podpisania dokumentu. W konsekwencji zawieszenie broni w Libii załamało się, a prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan zarzucił stronie rosyjskiej niewywiązanie się z nieformalnych zobowiązań.

Rosja dostarcza Haftarowi sprzęt wojskowy, po jego stronie walczy kilkuset najemników z rosyjskiej „prywatnej" kompanii wojskowej Wagner, a według niepotwierdzonych doniesień także rosyjscy doradcy wojskowi. Z kolei rząd turecki przeprowadził uchwałę parlamentarną uprawniającą go do wysłania do Libii tureckich wojsk i na początku stycznia skierował do Turcji najpierw członków protureckich nieregularnych formacji zbrojnych z Syrii, a następnie tureckich doradców wojskowych i środki walki elektronicznej wraz z operatorami.

Sytuacja w Libii nakłada się na zaostrzający się konflikt w syryjskim Idlibie, gdzie wojska rządowe, wspomagane przez rosyjskie lotnictwo, podjęły w grudniu kolejną ofensywę przeciwko wspieranym przez Turcję oddziałom zbrojnej syryjskiej opozycji. Przy czym na linii ognia znaleźli się również tureccy wojskowi obsadzający punkty obserwacyjno-kontrolne w Idlibie (mające służyć monitorowaniu wcześniej zawartych zawieszeń broni). 8 stycznia na spotkaniu w Stambule Putin z Erdoğanem osiągnęli porozumienie o zawieszeniu broni zarówno w Idlibie, jak i w Libii.

Spotkanie libijskie w Moskwie poprzedziła 11 stycznia wizyta na Kremlu kanclerz Niemiec Angeli Merkel. W wypowiedzi na konferencji prasowej po zakończeniu spotkania Putin dawał do zrozumienia, że udział Rosji jest warunkiem *sine qua non* stabilizacji konfliktów bliskowschodnich (nie tylko w Libii, lecz także w Syrii), wskazując na zagrożenie, jakie stwarzają te konflikty dla Europy w postaci generowanych przez nie fal uchodźców. Rosyjski przywódca podkreślał także, że wspólnie z Europą jest zainteresowany skłonieniem Iranu do przestrzegania ograniczeń programu jądrowego zawartych w porozumieniu „szóstki" z Iranem z 2015 r.

**Komentarz**

- Pierwsza informacja o spotkaniu pojawiła się dopiero w jego przeddzień, 12 stycznia, co najprawdopodobniej oznacza, że decyzja o jego organizacji podjęta została przez Kreml bardzo późno (krótko przed lub być może dopiero po rozmowach prezydenta Putina z kanclerz Merkel 11 stycznia). Pośpiech w organizacji spotkania, podyktowany prawdopodobnie terminem zwołania na 19 stycznia konferencji pokojowej w kwestii Libii w Berlinie, zapewne przyczynił się do jego fiaska.
- Formuła spotkania moskiewskiego zakładała, że szefowie resortów obrony i spraw zagranicznych Turcji i Rosji, czyli państw, które udzielają wojskowego i politycznego wsparcia stronom konfliktu (Turcja – Sarradżowi, a Rosja – Haftarowi), będą w stanie wywrzeć wystarczający nacisk na popierane przez nie strony konfliktu, aby skłonić je do podpisania porozumienia. Usuwałoby ono ryzyko tzw. *proxy war* pomiędzy Rosją a Turcją w Libii.
- Udana mediacja rosyjska, której rezultatem byłoby porozumienie o zawieszeniu broni w Libii, wzmacniałaby także wizerunek Rosji jako mocarstwa, które jest w stanie zastąpić na Bliskim Wschodzie Stany Zjednoczone w roli podmiotu kluczowego dla stabilizacji regionu. Z kolei wizerunek ten Kreml chce wykorzystać, aby przekonać stolice europejskie – zwłaszcza Berlin, Paryż i Rzym – że Rosja może być cennym partnerem i że współdziałanie z nią pomoże rozwiązać kwestie, z którą Europa nie potrafi sobie poradzić – stabilizacji Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, a w konsekwencji położenia tamy fali uchodźców, która jest jednym z najbardziej dotkliwych problemów dla zachodnioeuropejskich polityków i społeczeństw. Kreml liczy jednocześnie, że w zamian za okazanie „usług stabilizacyjnych" będzie mógł oczekiwać wzajemności w postaci przynajmniej częściowego uwzględnienia przez Europę rosyjskich aspiracji geopolitycznych. Moskwie chodzi zwłaszcza o faktyczną akceptację aneksji Krymu, narzucenie Ukrainie porozumień mińskich w ich rosyjskiej interpretacji, rozluźnienie więzi transatlantyckich i – w wariancie maksymalnym – przyjęcie rosyjskiej koncepcji architektury bezpieczeństwa europejskiego.
- Ważnym elementem tej rosyjskiej gry jest wykorzystywanie wszelkich okazji, które powstają w wyniku niekonsekwentnej polityki administracji Donalda Trumpa, do przekonywania Europejczyków, że partnerstwo z Moskwą pozwoli na rozwiązanie większej liczby problemów niż tradycyjny sojusz z USA. Taką okazją było na przykład wyjście Stanów Zjednoczonych z porozumienia JCPOA z Iranem. Dyplomacja rosyjska konsekwentnie dąży do tego, aby stworzyć Europejczykom iluzję, że współpracując z Rosją przeciw Waszyngtonowi, będą oni w stanie zapobiec nuklearnym ambicjom Iranu, a jednocześnie osiągać korzyści gospodarcze ze współpracy z tym państwem. Podobnego pretekstu dostarcza Rosji częściowa ewakuacja sił amerykańskich z Syrii. Moskwa nakłania w tej sytuacji mieszkańców Europy do zaakceptowania rosyjskiego stanowiska, że najlepszym sposobem na stabilizację Syrii będzie uznanie zwycięstwa Asada w wojnie domowej i sfinansowanie ekonomicznej rekonstrukcji tego państwa.
- Głównym obiektem rosyjskich zabiegów wydaje się obecnie Berlin. Podczas spotkania prezydenta Putina z kanclerz Merkel 11 stycznia w Moskwie można było zauważyć, że prezydent Rosji rozumie poważne zaniepokojenie Berlina zaostrzającą się destabilizacją Bliskiego Wschodu i dużą wagę, jaką kanclerz Merkel przykłada do swojej inicjatywy

zwołania konferencji poświęconej uregulowaniu kryzysu libijskiego. Putin starał się zaprezentować jako polityk trzymający klucz do stabilizacji sytuacji w Libii, bez którego wsparcia niemiecka inicjatywa nie miałaby szans powodzenia.